

Andrzej Korycki, Raz wybierz - raz luz

Czasem ktoś mi powie wprost:
Aleś bracie wybrał los!
Chodź, ciekawszą mam robotę.
Biedak myśli pewnie, że
morze już zmęczyło mnie.
Nie kolego - jeszcze nie.
Chcesz to w ścianę węgla dźgaj
albo karczuj lasu skraj.
Chcesz to stal urabiaj młotem.
Góry równaj, doły kop,
w polu swój ustawiaj snop.
A ja tu zostaję, gdzie :
Ref.
Raz wybierz - raz luz.
Raz cisza - raz sztorm.
Raz bliżej - raz dalej.
Raz port - a raz dom.
Raz whisky - raz rum.
Raz upał - raz chłód.
Raz wachta - raz koja.
Raz wstecz - a raz w przód.
W ile jeszcze groźnych mórz
łajbę przyjdzie wbić jak nóż,
ile zagli w burzach stracę.
Ile jeszcze życia chwil
wplotę w warkocz morskich mil
nim go zetnie domu próg.
Kiedyś, gdy zwiotczeje kark,
ławką mnie uraczy park.
I żyć będę ciut inaczej.
Lecz dziś jeszcze póki co
milsze mi od ławki dno,
bo wciąż daje dobry Bóg.